

# Dziennik Warszawski

Redakcja Rynek Kosciuszki 1, tel. 33.

Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Karty P.K.O. 51103

## Prezydent Rzplitej w oficerskiej Szkole Inzynierji



Zdj. na płytach ALFA

W głębi szef dep. inżynierji pułk. Skoryna i komendant szkoły pułk. Dąbkowski.

## Ostatnie przygotowania do polsk'ego lotu NAD OCEANEM ATLANTYCKIM

Czwarty lot orbny Iżdzikowskiego i Kuball

PARYŻ. 12.5. — Tel. wł. — Dowiadujemy się od lotników polskich Iżdzikowskiego i Kuball, iż w najbliższym tygodniu przed sięwzją oni ostatni próbnny lot przed wystartowaniem do lotu na oceanem Atlantyckim.

Lotnicy polscy dokonali dotychczas 3 próbnnych lotów. Pierwszy lot próbnny trwał 10 go dzin z obciążeniem 5 tys. kilogramów. Drugi 12 godzin z 5.500 kg. Trzeci 15 godzin z 6.200 kg. Postanowiony czwarty lot próbnny obciążony jest na 40 godzin lotu z obciążeniem 7.200 kg.

Motor aparatu ma silę 650 koni. Rezerwoary samolotu za-

bióra z sobą 6 tys. kg. benzyny.

Skąd nastąpi start do lotu nad oceanem, lotnicy polscy dziś jeszcze powiedzieć nie mogą.

Uchodźli za prawdopodobne, że start do lotu oceanicznego nastąpi z lotniska Le Bourget pod Paryżem. Samolot nie posiada stacji radiowej.

## W walce ze śnieżycą i mgłą uległa „Italia“

KOPENHAGA. 12.5. Sterowiec „Italia“ wzblił się wczoraj do pierwszego lotu ze Spitzber-

## „IDZIE, IDZIE!

A więc jest zdrow!

BOGU DZIĘKI!

## Rzeźkim, żołnierskim krokiem przeszedł MARSZAŁEK PIŁSUDSKI do Belwederu i z powrotem

WARSZAWA, 12.5.

Wczoraj popołudniu, korzystając z pogody i ocieplenia, tłumy warszawian wyteły w Aleje, by odetchnąć ożywczym powietrzem okolicznych parków.

Nagle wśród spacerujących powstał jakiś ruch. Rozległy się szepty: — Widzisz? Idzie! Gdzie? A tam pod Inspektorem! A jak dobrze wygląda! Skądże te plotki o jakichś poważniejszych niedomaganach?

Ten ruch i te szepty wywołało pojawienie na chodniku przed Inspektorem Marszałka Piłsudskiego.

W szarym sztychu, w swej historycznej „maciejówce“ dziarskim, sprężystym krokiem przeszedł Marszałek z Inspektorem, gdzie chwilkowo zamieszkuje, do Belwederu.

Wartownicy sprawnym ruchem prezentowali broń, wpatując wzrok w wielbłący w twarz Wodza.

A On znikł w głębi pałacyku, by po

pewnym czasie odbyć spacer powrotny do Inspektora.

I mówią w Alejach powatał ruch i zabrzmiły szepty: — Widzisz idzie. Kto? A więc jest zdrow! Bogu dzięki!

## U Marszałka Piłsudskiego Konferencja z ministrem Zaleskim

Prezes Rady ministrów przyjął wczoraj przed południem w swoich apartamentach w generalnym Inspektorać armji ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie aktualnych zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej.

## Lot polski Amsterdam — Warszawa na nowym 3-motorowym aparacie

AMSTERDAM. 12.5. — Tel. wł. — W rozmowie z przedstawicielem „United Press“ podkreślił lotnicy polscy Kalina, Szałas i Kłosinek, że w przyszłym tygo-

dnlu udadza się na zakupionym przez rząd polski 3-motorowym aparacie do Warszawy, skąd następnie wystartują do lotu.

Dokąd faktycznie się udadza, w tej chwili nie mogą jeszcze powiedzieć, gdyż w tym względzie otrzymają dopiero instrukcje w Warszawie.

Pułk. Filipowicz, który razem z drugim oficerem odebrał w imieniu rządu polskiego ten samolot, udał się już z powrotem do Warszawy.

## ZMIANY W M. S. Z.

P. M. Mościcki

radcą ministerjalnym

P. Michał Mościcki, syn Prezydenta Rzplitej, dotychczasowy sekretarz ambasady w Paryżu, został odwołany do centrali M. S. Z. i mianowany radcą ministerjalnym.

## WYJAZD P. DEWEY'A do Paryża

WARSZAWA, 12.5.

Doradca finansowy Banku Polskiego, p. Dewey, wyjechał na kilka dni do Paryża, gdzie przebywa obecnie jego rodzina. Powrót p. Dewey'a do Warszawy nastąpi w przyszły czwartek.

Znakomity literat francuski Marcel Bouteron przybywa do Warszawy i w najbliższy wtorek w sali Konserwatorium będzie mówił na temat: „Małżeństwo Balzaka“.

## Wiceminister S. Wojsk.



gen. DANIEL KONARZEWSKI referował budżet M. S. Wojsk przed komisją budżetową (p. str. 2)

## PODOBŁOCZNA WOJNA samolotów z szarańczą

Stalowe ptaki musiały się cofnąć

LONDYN. 12.5 Z Bassry donoszą: Eskadry samolotów angielskich, które sprowadzono do Koweit dla obrony miasta przed napadem Wahabitów, przygotowują się obecnie do walki z szarańczą, która obrzymiemi masami ciągnie od wschodu przez Mezopotamię na zachód.

Samoloty, które wyruszyły

przeciw temu nowemu wrogowi, musiały się wycofać, ponieważ szarańcza dostawa się do motoru i groziła unieruchomieniem aparatów.

Po zastosowaniu odpowiedniej ochrony motorów, samoloty podejmą ponownie walkę z szarańczą przy pomocy gazów.

## Strzały do aresztowanych w komisariacie z zemsty za oskarżenie o nadużycia

Z Katowic donoszą: W komisariacie policji w Wirku (powiat Świętochłowice) rozegrała się straszna scena.

Posterunkowy Wieczorek strzelił po trzykroć do znajdujących się tam na przesłuchaniu 2 aresztantów, którzy zeznawali przeciw niemu, oskarżając go o jeden z aresztantów, Marcckz,

różne nadużycia. padł trupem na miejscu, drugi odniósł ciężkie rany w brzuch i głowę i walczył ze śmiercią w szpitalu.

Policjant chciał następnie odebrać sobie życie, przeszkodził mu jednak w tem komisarz Gichon, choć Wieczorek rzucił się na niego i chciał go pobić.

## Czterech zbiorów domniemyanych sprawców włamań do kościołów w stolicy w rękach policji

WARSZAWA, 12.5. W ręce policji warszawskiej wpadł wczoraj wieczorem zawo-

dowy złodziej i włamywacz, Henryk Stefanik (Mostowa nr. 2) —

Stefanik uległ na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu p. Janiny Sankowskiej, urzędniczki sądu okręgowego przy ul. Sienkiewicza nr. 3.

Po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu opryska, znaleziono szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży w kościołach.

Rozpoznano energiczne dochodzenie, które doprowadziło na ślad innych sprawców włamań do świątyń warszawskich.

Aresztowano 4 osoby, w tem 2 zawodowych złodziei, którzy dokonali kradzieży i 2 paserów, z którym był on w ścisłym kontakcie.

Znaleziono szereg cennych drobiazgów, pochodzących z świątokradczej grabieży.

Istnieje przypuszczenie, że część łupów paserzy przetopili na kruszec.

Ze względu na toczące się jeszcze dochodzenie, wynik dotychczasowe trzymane są jeszcze w tajemnicy.

## DYWAN Z PONSOWYCH RÓZ na przyjęciu dla królestwa afgańskiego w Moskwie

BERLIN. 12.5. — Tel. wł. — Donoszą z Moskwy, że tamtejsi kupcy afgańscy wydadli na cześć króla Ammullaha bankiet na 70 osób, którego samo menu kosztowało 6.000 rubli.

Pod stołami króla i królowej rozścielono szkarłatny dywan z żywych róż. W całej Moskwie nie można było tego dnia nabyć ani jednej ponsowej róży.

## Z Litwinami trudno dojść do zgody!

DYSKUSJA W KOWNIE PRZYBIERA OSTRE FORMY

KÓWNO. 12.5. — Tel. wł. — Od dwu dni komisja polsko - litewska nie daje prawie żadnych informacji o przebiegu prac. Cały dzień dzisiejszy w komisji odszkodowań toczyła się dyskusja na tie

„rachunku strat litewskich z powodu akcji gen. Żeligowskiego. Delegacja polska nie przyjmuje pod uwagę pozycji 7 milionów 500 tysięcy dolarów za utrzymanie armji litewskiej z braku wsparcia dokumentalnego. Delegacja

nie osiągnęła porozumienia i postanowiły kwestje rachunku litewskiego przemieść na posiedzenie połączonych komisji. Wobec rozbieżności poglądów po obu stronach należy przypuszczać, że i na tem posiedzeniu do porozumienia nie dojdzie.

Również powoli posuwają się prace podkomisji bezpieczeństwa, która nie może osiągnąć wspólnej platformy

co do kwestji granic, co szczególnie uwypukla się przy rozstrzygnięciu wniosków o komisjach mieszanych dla likwidacji incydentów granicznych.

Polska delegacja kieruje się stanem faktycznym naszych granic, natomiast delegacja litewska opiera się na granicach, wyznaczonych w traktacie litewsko-rosyjskim. Dyskusje tej podkomisji przybierają

nader ostre formy.

Onekdajszy wieczór członkowie delegacji polskiej siedzieli na operze, której przysłuchiwał się również prezydent Smetowa. Tym razem delegatom polskim darło łóż honorowa poprzednio był w teatrze za biletami kupionymi w kasie na równi z publicznością. Wykonawczynie głównych ról otrzymały od delegatów polskich piękne bukiety. Po przedstawieniu, gdy delegat hawli w restauracji hotelu Litewskiego

ra policja szybko usunęła. Dwie osoby zostały aresztowane. W uniwersytecie kowieńskim rozrzucono odezwy, domagające się wydalenia z Litwy „zdrajcy“ prof. Herbaczewskiego, który odwiedził łóż delegatów polskich w teatrze, jako osobisty znajomy naczelnika Hołdwicki.

Delegacja polska opuszcza Ko-

wno w sobotę wieczór pociągiem królewieckim.

BERLIN, 11.5. — Tel. wł. — „Berl. Tageblatt“ przytacza rozmowę swego kowieńskiego korespondenta z naczelnikiem Hołwką. Nie zmierzamy bynajmniej — oświadczył delegat polski — naszym wpływem gospodarczym zniszczyć samodzielność gospodarczej Litwy. Kwe-

staje wileńską uważamy za definitywnie uregulowaną.

Polska zainteresowana jest w utrzymaniu niezawisłości państw bałtyckich, ponieważ tworzą one barierę między Niemcami i Rosją. Współpraca Prus i Rosji doprowadziła do rozbiórów Polski, współpraca ta budzi więc w Polsce zrozumiałą niechęć.

## ŁODZIE RYBACKIE NA LAGO MAGGIORE



Mal. R. Duszek

grupa młodzieży litewskiej, któ-



Inż. Stanisław Trębicki

# „NIEZAWODNE” SPOSOBY NA ZIMNY MAJ

Japoński król filmowy



Postrachem „ogrodników są trzy „lodowi święci”: Pankracy, Serwacy i Bonifacy, których rocznica wypada 12, 13 i 14 maja. W tej porze zjawiają się przymrozki, fatalnie odbijające się na kwitnących już zwykle drzewach.

Od niepiętnych czasów musiały panować w Polsce te same warunki atmosferyczne, skoro przechowało się u ludzi wiele anegdot i zwyczajów, związanych z przymrozkami w pełni wiosny.

Najpiękniejszą z tych legend to baśń o „lodowej księżniczce”, córce dalekiej północy, która poskochała księcia nadwiślańskiego i rok rocznie, gdy kwiaty zakwitają, wybiera się do niego w odwiedzinach, mroząc polską ziemię swym tchem lodowym.

W okolicy Dobrzyńa powia-

dają ludzie, iż jedynym sposobem na odpędzenie lodowych świętych jest chuchanie na Wilem na odpędzenie lodowych świętych jest chuchanie na Wilem. Rozgrzana tchem fala roztopi lodowych świętych, iż nie zaszkodzią polom i ogrodom.

## Brrr! Woda jeszcze zimna



Ostatnia chwila namysłu przed skokiem do wody: taka przecież jeszcze zimna!

Baby wioskowe doradzają, aby całować w tym czasie młode dziewczęta, a jeśli się rumienia, znak dobry, bo mrozu nie będzie i ociepli się na świecie.

Jako jeszcze jeden dobry i „niezawodny” środek na pozbycie się zimna w połowie maja jest zakopanie rozgrzanego do czerwoności gwoździa na rozstajnej drodze. Mróz, pędzący na białym koniu, zawadzi nogą o żełazo i rumak nie będzie już miał siły gnać dalej. Wróci więc skąd przyszedł i długo leczyć będzie kopyta swego źrebca.



W Berlinie bawi obecnie japoński król filmowy, Karakita, właściciel największych wytwórni filmowych w kraju wschodzącego słońca

## Sensacyjne aresztowanie ORGANIZATORÓW BAND DYWERSYJNYCH

### Z szumowin warszawskich werbowali zbójckie szajki pozostające na usługach Sowietów

WARSZAWA, 12. 5. Nocy dzisiejszej w Warszawie dokonano sensacyjnego aresztowania.

Policja wpadła na trop organizatorów szajek dywersyjnych i terrorystycznych, niejakiego Siemionowa i Burmana.

Mieszkańcy stale w Warszawie w eleganckim lokalu przy ul. Marszałkowskiej nr. 38, trudnili się oni wynajdywaniem różnych ciemnych typów, pozostających w kolizji z kodeksem karnym i werbowali ich do band dywersyjnych.

Ludzie ci zakwalifikowani przez Siemionowa i Burmana, zaopatrzeni przez nich w referencje i pieniądze, udawali się na wschód, nad granicę sowiecką, gdzie agenci przeprowadzali ich przez zieloną granicę.

Tam ich szkolono, zaopatrywano w broń i wcielano do band dywersyjnych.

Siemionowa aresztowano już

wczoraj po południu. Decyzją sądziego śledczego osadzono go w więzieniu.

Aleksandra Burmana aresztowała policja dziś w nocy w jego mieszkaniu.

Gdy agenci zapukali do drzwi, Burman spał.

Obudzono go.

Kazano mu się ubrać i po przeprowadzeniu w mieszkaniu szczegółowej rewizji, odwieziono go do urzędu śledczego, gdzie osadzono narazie w areszcie.

## Dwa ryzykowne interesy łatwe do zamiany małżeństwo i totalizator

BERLIN, 12. 5. Przed sądem w Charlottenburcu odpowiadał wczoraj niejaki Ley oraz pani Beyer i jej syn Otton za oryginalne połączenie przedsiębiorstwa totalizatorskiego z biurem strażniczym małżeństw.

Przy pomocy ogłoszeń matrymonialnych zwabiali oni kandydatów do stanu małżeńskiego, gdy zaś doszło do spotkania Ley odwracał ich uwagę od małżeństwa i skierowywał rozmowę na wysłuchi konne.

Prawie zawsze kandydat do małżeństwa dawał się nawracać na wysłuchi. Pieniądze, otrzymane od narzeczonego, zamiast stawiać na wysłuchach, Ley chował na własny użytek.

Każdy z oszukańczeł trójkę otrzymał od sądu po 9 miesięcy więzienia.

## Artyleria chińska w Tsinantu



Sytuacja chińsko-japońska w prowincji Szantungu była niedawno niezwykle niebezpieczna. Artyleria chińska armii szantungskiej dokonała wówczas pewnych sukcesów. Na fotografii widzimy obóz artylerji w okolicy Tsinantu, którą było przez pewien czas ogniem zaciętych walk.

# W odpowiedzi na oszczerstwo

## LIST PREZ. RADY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE POS. RAJM. JAWOROWSKIEGO

WARSZAWA, 12. 5. W piątkowym numerze „A. B. C.” została umieszczona notatka, której końcowy ustęp brzmiał: „Kogo ma na myśli „Rzeczpospolita”, nie wiemy, wiadoma jest natomiast rzeczą, że szefem defensywy i Brygady był poseł Jaworowski, obecny prezes Rady miejskiej w Warszawie. Czyżby o posła Jaworowskim pisała „Rzeczpospolita”?

W odpowiedzi na tę insynuację



poseł Rajmund Jaworowski w liście, wystosowanym do redakcji pism, stwierdza, że i Brygada Legionów nie miała żadnej „defensywy”.

„Po przekroczeniu granicy przez kompanię kadrową przy pierwszym podziale czynności w sztabie — pisze p. Jaworowski — otrzymałem od komendanta Piłsudskiego polecenie zorganizowania „oddziału wywiadowczego”, który w okresie marszu na Kielce i odwrotu z pod Kielce składał się z oddziału

b. bolowców — oddziału cyklistów — oddziału kobiecego kurierów legjonowych. Podczas całego marszu na Kielce, „oddział” utrzymywał kontakt z organizacjami niepodległościowymi

po stronie, będącej we władaniu Rosjan i pełnił tu funkcje, które normalnie pełni kawaleria podczas marszu. Po przełamaniu frontu „oddział wywiadowczy” przez parę miesięcy był stacjonowany w Zagórz, utrzymując z polecenia kom. Józefa Piłsudskiego komunikację z Warszawą przez „kurjerki” przesyłając do Warszawy instrukcje polityczne — zbierając wiadomości o operacjach wojsk rosyjskich za pomocą organizacji niepodległościowych i warszawskiej organizacji P. O. W.

Żadnych funkcji „defensywy” nigdy „oddział wywiadowczy” nie pełnił, a więc nie zajmował się nigdy szpiegostwem politycznym, śledzeniem ludzi — zbieraniem informacji o ludziach — nie prowadził nigdy tak nazwanego kontrwywiadu, to znaczy śle-

dzenia i wykrywania szpiegów armii rosyjskiej, nie zajmował się wcale udzielaniem informacji politycznych władzom austriackim, nie aresztował i niepowołał aresztowań, nie brał nigdy od władz austriackich pieniędzy, a utrzymywał się z funduszy, które miał w osobistym rozporządzeniu Marszałek Piłsudski ze składek i ofiar społecznych.

Komendantka „kurjerek” była obecną małżonką Marszałka Piłsudskiego, funkcje zastępcy komendanta pełnił p. Adam Skwarczyński, obecny wyższy urzędnik kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej; przez jakiś czas był przydzielony jako zastępca komendanta obecny poseł pułkownik Walery Sławek. Dowódcą wojsk austriackiej, jeśli nie pamięć nie myli, jesienią 1915 roku zmusiło do rozwiązania „oddziału wywiadowczego” Pierwszej Brygady, słusznie twierdząc, iż „oddział” był ostoją pracy niepodległościowej na terenie byłej Kongresówki.

Po rozwiązaniu „oddziału” przesiadywałem jako oficer przydzielony

do sztabu Pierwszej Brygady w jej szeregach aż do czasu podania się do dymisji Józefa Piłsudskiego.

W zakończeniu swego listu p. Jaworowski zwraca się przeciwko „defensywie” wogóle.

Przez długie lata pracy nielegalnej w szeregach P. P. S. napatrywałem się do syta na straszną demoralizację, jaką ochrana rosyjska przez system prowokacji polskiej, ulegała zresztą sama szerzonej przez siebie demoralizacji. Nabrawłem też abominacji na całe życie do tego rodzaju metod, zresztą bezskutecznych; nie potrafili rozbić P. P. S.

Jestem przekonany, że moja jawna, publiczna, ideowa walka z komunizmem, jako ekspozytura Rosji sowieckiej — w warszawskiej Radzie delegatów robotniczych, owe setki wleceń, odczytów i przemówień, jakie wygłosiłem w Warszawie i ja i moi towarzysze od pierwszej chwili państwa niepodległego — stokroć więcej osłabiły komunizm w masach robotniczych, niż wszystkie „defensywy” razem wzięte.

Oświadczam — kończy p. Jaworowski — iż o żadnych rewelacjach w stosunku do mojej osoby nie może być mowy i że honoru mego będę bronił, nie licząc się z żadnymi konsekwencjami.

Jak nas informują, prezes Rady miejskiej poseł Jaworowski skierował sprawę z redakcją dziennika „A B C” na drogę honorową. Zastępcami posła Jaworowskiego są: poseł Downarowicz i ławnik Szczypiński.

## Morderca dwojga dzieci młody stolarz zawisł na szubienicy

Od kilku dni obiegała Kraków wiadomość, iż p. Prezydent Rzplitej odrzucił prośbę o ulaskawienie skazanego na karę śmierci Józefa Błacha, mordercy dwojga dzieci.

No i wreszcie nadeszła straszna dla skazanego wiadomość z Warszawy: p. Prezydent tym razem z prawa łaski nie skorzystał.

Zawłodzony o tem przez sądziego sądu okręgowego, p. Kaczmarek skazanie młody 21-letni cieśla z Łagiewnik pod Krakowem, dostał ataku serdecznego płaczu, wkrótce jednak uspokoił się, prosił o kapelana, wypowiadał się i przyjął Komunię Świętą.

Pozostała część dnia i noc spędził na modlitwie. Nad ranem zasnął, wkrótce jednak obudził się i od tej chwili opanowało go zdenerwowanie, którym nie był zdolny ovladnąć. Palł wiele i przyjął posiłek złożony z wędlin i piwa.

A tymczasem godzina egzekucji zbliżała się. W rogu dziedzińca więziennego pod kierunkiem przybyłego z Warszawy kata Maciejowskiego ustawiono w przeddzień szubienicę.

Około godziny 7-ej zawił się

na dziedzińcu kat we fraku i białych rękawiczkach. Towarzyszył mu pomocnik o twarzy zakrytej czarną maską.

Z uderzeniem godziny 7-ej otwierają się drzwi korytarza więziennego i czterej dozorczy wyprowadzają skazańca.

Nieszczęśliwy młoda się rozpaczył. „Z zaciśniętych kłusów ust wydobywa się głośny jęk, ostatni protest życia, które ma zgasać za chwilę.

Przed Błachem postępuje kapelan więzienny z kozyłem w ręku, skazańce jednak go nie widzi, ma bowiem oczy zawiązane. W zębach tkwi niedopalonego papierosa.

Postawiony już na szafocie Błach zaczyna błagać, by mu zdjęto przepaskę z oczu...

Następuje krótka chwila szarpaniny z katem. Wreszcie Maciejowski zakłada petle na szyję skazańca, pomocnik zaś kata wyrwywa z pod nóg Błacha deski.

Sznur szubienicy wypręża się nagle.

Ciało skazańca zawisło. Z ust wypada papieros...

Lekarz więzienny konstatuje zgon.

Smierć pod gruzami tunelu znalazły cztery osoby

LONDYN, 12. 5. Wczoraj późnym wieczorem zawalił się na przestrzeni 20 metrów tunel kolejowy na linii Londyn — Midland.

Pod gruzami zawałonego tunelu zginęły 4 osoby.

Komunikacja kolejowa na tej linii uległa dłuższej przerwie.

## Mama z dziećmi



Samica kazuara, zdjeta na spacerze w towarzystwie licznych pociągów. Zdjęcie to trudne było do wykonania, bowiem kazuara jest to ptak bardzo ciekawy, płochy i a tymczasem się dą

